

TEATR

NERON 🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. WIKTOR RUBIN TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE

Goło i niewesoło

JOLANTA JANICZAK I WIKTOR RUBIN ZAPRAZAJĄ WIDZÓW NA UCZTĘ W RZYMSKIM STYLU. Na scenie, popijając wino, leżą senatorowie – ci z najdroższymi biletami, na widowni siedzą obywatele, na balkonach zaś tłoczy się plebs. Całe to przedstawienie ma za zadanie zadośćuczynić kaprysom władcy, artysty życia – Nerona (w tej roli Michał Czachor).

I faktycznie tym razem w Teatrze Powszechnym bawią się przede wszystkim artyści. Dwugodzinne przedstawienie składa się z kilku monologów i całej serii mniej lub bardziej udanych interakcji z widzami. Niestety to, co w założeniach miało stanowić artystyczną prowokację czy też próbę zakwestionowania tradycyjnej relacji aktorów z publicznością,



w większości przypadków okazuje się serią aktów mieszczańskiej transgresji. Być może męska nagość na scenie ma gdzieś jeszcze posmak odważnego przekraczania granic sztuki, ale raczej nie w polskim teatrze współczesnym. Wprawdzie sporo mówi się w „Neronie” o cielesności, ale nie są to myśli nazbyt odkryw-

cze. Najciekawsze jest to, co wydarza się gdzieś na marginesie mdłych rozważań o granicach kreowania siebie. Na przykład w monologu pozbawionej głowy Oktawii (świetna Magdalena Kuleśnik) traktującym o ludzkim rozsmakowaniu w okrucieństwie.

MICHAŁ CENTKOWSKI